



## krótko

### Zmiany w Caritas

**DIECEZJA.** Od 11.02 pełniącym obowiązki dyrektora Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej został ks. Piotr Popławski, szef kołobrzeskiego ośrodka pw. Aniołów Stróżów. Kapłan będzie szefował organizacji co najmniej do czerwca 2009 roku, zastąpił na tym stanowisku księdza Pawła Brostowicza. Zastępcą dyrektora został ks. Rafał Stasiejko, wikariusz parafii pw. Świętej Gertrudy w Darłowie, który od kilku lat zabiega o budowę darłowskiego hospicjum.

### 13. Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej

**DIECEZJA.** Organizatorzy serdecznie zapraszają uczniów szkół ponadgimnazjalnych do udziału w konkursowych zmaganiach. W tym roku sprawdzana będzie znajomość Ewangelii synoptycznych. Więcej informacji można uzyskać u Łukasza Sendlewskiego, koordynatora diecezjalnego, tel. 783-981-819. Honorowy patronat nad konkursem objął bp Edward Dajczak

### 1% pomaga bliźniemu

**CARITAS.** Aby przekazać 1% procent podatku na działalność Caritas, wystarczy w odpowiednich rubrykach wpisać Caritas „Pomagam Bliźniemu” i numer KRS 0000274950.

## Nowy biskup pomocniczy

# Z krwi i kości

Ojciec Święty Benedykt XVI mianował księdza Krzysztofa Zadarko biskupem pomocniczym diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Komunikat podpisany przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp Józefa Kowalczyka został ogłoszony 16 lutego 2009 roku.

Jako biskup jestem szczęśliwy z dwóch powodów. Po pierwsze jest to kapłan tej diecezji, tu urodzony, tu żyjący. Pierwszy człowiek, który od początku do końca, z krwi i kości, jest człowiekiem tej diecezji – powiedział nam biskup Edward Dajczak, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

– Po drugie myślę, że to, co przez lata zrobił tutaj, o czym ja wiedziałem będąc poza nią, bardzo dobrze rokuje. Myślę, że to będzie dobry czas dla naszej diecezji, a ksiądz Krzysztof, biskup nominat, będzie dobrze jej służył.

Komunikat o nominacji, podpisany przez nuncjusza apostolskiego, został ogłoszony 16 lutego, w dniu 60. urodzin ordynariusza.

– Jest to dla mnie niezwykle prezent – powiedział bp Dajczak.

Ks. Krzysztof Zadarko, biskup nominat urodził się 2 września 1960 roku w Słupsku. Święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1986 r. z rąk bp. Tadeusza Werno.

Ukończył studia filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu, studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie i studia homiletyczne na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W zeszłym roku obronił doktorat z homiletyki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nowy biskup swoją posługę kapłańską rozpoczął od pracy w koszalińskiej parafii katedralnej, uczył także religii w zespole szkół plastycznych. Od 1990 do 2007 roku wykładał homiletykę i zastosoowanie mass mediów w duszpasterstwie w WSD w Koszalinie. W tym okresie był także prefektem w WSD (1991-1994), dyrektorem diecezjalnej rozgłośni radiowej (1992-1994), dyrektorem



Wydziału Duszpasterkiego Kurii Biskupiej w Koszalinie (1995-2007) i rzecznikiem prasowym Kurii (2005-2007).

Zasiadał także w Diecezjalnej Radzie Duszpasterkiej, Radzie Kapłańskiej oraz Radzie Konsultatorów. Jest kanonikiem Piłskiej

**Ks. Krzysztof Zadarko jest pierwszym biskupem, który urodził się i wychował na terenie obecnej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej**

Kapituły Kolegiackiej, kapelanem Jego Świątobliwości. Od 2007 r. pracował w Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii.

Święcenia biskupie odbędą się najprawdopodobniej 25 kwietnia w koszalińskiej katedrze.

jm

## Jak drużyna piłkarska

**KARLINO.** Liturgiczna służba ołtarza z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Karlinie powiększyła się o kolejnych jedenastu ministrantów, czyli o całą piłkarską drużynę. Podczas uroczystej niedzielnej Mszy św. złożyli oni swoje przyrzeczenia ministranckie, które zakończyły

kilkumiesięczny okres przygotowań. Stres był niemały, bo odbywało się to na oczach całej karlińskiej wspólnoty, rodziny, kolegów i koleżanek. Obecnie w Karlinie grupa ministrantów starszych i młodszych liczy pięćdziesięciu czterech chłopców i, jak widać, wciąż nie brakuje chętnych.



Karlińska grupa służby liturgicznej powiększyła się o kolejnych 11 ministrantów

## Koncert dla seniorów

**CZAPLINEK.** W Czaplunku odbył się III Noworoczny Koncert dla najstarszych mieszkańców gminy. W wypełnionym pobrzeżkościele wykonano po raz pierwszy dzieło Symbolum Niceum. Jego twórcą jest Szymon Godziemba-Trytka, mieszkaniec Czaplinka. Łacińska nazwa dzieła oznacza Symbol Nicejski, czyli pierwotną nazwę formuły katolickiego wyznania wiary. W ośmiu częściach dzieła kompozytor połączył ze sobą dwa wymiary: ludzki i boski. Ludzkie wyznanie wiary jest pełne niepokoju i wątpliwości, ilustruje fragmenty atonalne i aleatoryczne, natomiast rzeczywistość boska jest pełna

harmonii, miłości, która prowadzi do trudu ukrzyżowania, a finiszem jest zmartwychwstanie. Utwór ten wykonały chóry Akademii i Politechniki Szczecińskiej, Orkiestry Filharmonii Szczecińskiej im. Mieczysława Karłowicza, Szczeciński Chór Chłopięcy „Słowiki” i Czaplinski Chór „Voca” oraz sopranistka Lucyna Boguszewska. Muzykami dyrygował Szymon Wyrzykowski. Koncert był uczcą dla słuchaczy, czego dowód stanowiły liczne owacje na stojąco i bisy. Udało się go zorganizować dzięki pomocy finansowej anonimowego darczyńcy i współpracy proboszcza z burmistrzem.



Muzycy zostali nagrodzeni owacją na stojąco, nie obyło się bez bisów

## Akademia Pomorska świętuje

**SŁUPSK.** Konferencją poświęconą aktywności zawodowej studentów Akademii Pomorskiej w Słupsku rozpoczną się 26 lutego główne obchody 40-lecia tej uczelni. W programie jubileuszu znalazło się kilka większych imprez, m.in. w marcu Akademia wspólnie z Muzeum Pomorza Środkowego przedstawi Słupsk jako miasto tradycji. Podczas imprezy zabrmi po raz pierwszy w powojennym Słupsku muzyka żyjącego tu do 1945 r. pastora Joachima Schwartza, wykonana przez chór Akademii Pomorskiej. W kwietniu uczelnia wspólnie z miastem zorganizuje w ratuszu debatę „Słupsk częścią Europy”, z udziałem naukowców akademickich oraz samorządowców. W maju odbędą się Bałtycki Festiwal Nauki oraz zjazd rektorów uczelni pedagogicznych. Pamiątką dla sympatyków uczelni ma być album na



Czterdziestolatka była pierwszą uczelnią wyższą w regionie

40-lecie. Akademia Pomorska wykształciła ponad 40 tys. żaków. Była pierwszą uczelnią wyższą w regionie słupskim.

## Inteligentny Koszalin



Sekretarz miasta zapewnia, że 20 milionów złotych na projekt zdobędzie z pomocy unijnej

**INTERNET.** W Koszalinie budowa miejskiej sieci internetowej nabiera rozpędu. Realizowany właśnie program „Inteligentny Koszalin” zakłada, że za dwa lata miasto będzie posiadać własną sieć internetową. W chwili obecnej trwają prace przy budowie kanalizacji teletechnicznej, w której umieszczony zostanie światłowód. Dzieje się tak, pomimo że nie został jeszcze ogłoszony unijny konkurs, mający wyłonić projekty „budujące społeczeństwo informacyjne”. A według koszalińskich władarzy, tylko dzięki wygraniu go miasto będzie miało pieniądze na realizację swoich zamierzeń.

– Aby zmniejszyć wydatki ma budowę kanalizacji teletechnicznej, budujemy ją wraz z operatorami sieci komórkowych – mówi Piotr Jedliński, sekretarz Koszalina. – Dzięki temu na niektóre odcinki kładzenia kabla wydamy dziesięciokrotnie mniej pieniędzy i nie trzeba będzie dwa razy w tym samym miejscu przeprowadzać prac budowlanych – podkreśla samorządowiec. Projekt przewiduje m.in. stworzenie 100 węzłów dostępu dla mieszkańców. Aby skorzystać z darmowej sieci, właściciele komputerów będą musieli kupić specjalne karty, które kosztują około 50 złotych.

Nowa parafia w Koszalinie

# Mogę murować!

ZDJEŃCJA JULIA MARKOWSKA



**Między nowymi domami Osiedla Europejskiego powstanie kościół**



**Ks. Kazimierz Bednarski jest optymistą. Zbuduje kościół, a tym samym zrealizuje swoje marzenia**

**Do niedawna było tam czyste pole. Dziś jest wielki plac budowy.** Osiedle Europejskie w Koszalinie rośnie jak na drożdżach.

by sprawnie duszpastersko funkcjonować – przekonuje.

W dwie poprzednie niedziele wierni z parafii pw. Ducha Świętego mogli wysłuchać treści dekretu powołującego do istnienia od 1 marca nową parafię pw. bł. Matki Teresy z Kalkuty.

## Radość czy lęk?

To dobra wiadomość dla społeczności obu wspólnot. Czy dobra dla proboszcza ks. prałata Kazimierza Bednarskiego? Na nim spoczywa obowiązek wybudowania nowego kościoła i domu parafialnego. Do dyspozycji ma puste pole, życzliwość mieszkańców oraz...optymizm.

– Na wszystko można spojrzeć pesymistycznie lub optymistycznie. Ja jestem optymistą od urodzenia. Tym bardziej że nie będzie to pierwszy budowany przeze mnie kościół. Remontowałem czy budowałem od podstaw już osiem świątyń – wyznaje ks. Bednarski, będący też administratorem nowej parafii.

Przykładów daleko nie trzeba szukać. Kto odwiedził kiedyś jego koszalińską parafię, mógł zobaczyć nie tylko kościół, dom parafialny, ale także gmach szkolny, aptekę (dla ciężko chorych parafian sprzedaje się

w niej leki za symboliczną opłatą) czy sklep.

## Kropka nad i

Ksiądz Bednarski jest wdzięczny biskupowi, że dzięki decyzji i poleceniu budowania nowego kościoła będzie mógł zrealizować swoje dawne plany.

– Budujący się tam ludzie są młodzi i zakochani. To jest ich bogactwo. Pomóc im postawić kościół stanowi kropkę nad i w tych moich marzeniach. Zrobię wszystko, by tak się stało. Krok po kroku. I wierzę, że ukończę tę budowę – przekonuje.

Nie boi się budowy. Jeśli nie będzie miał murarzy, sam będzie murował! Ale jest przekonany, że przede wszystkim do jakichkolwiek poczynań potrzebne jest Boże błogosławieństwo.

– Kiedy budowano wieżę Babel, posiadano wszelkie środki do jej ukończenia. Tak się jednak nie stało. Wierzę, że Duch Święty, który opiekuje się tym miejscem, będzie towarzyszył nam w pracach każdego dnia – mówi ks. Bednarski.

## Do dzieła!

Zgodnie z zaleceniem dekretu urząd parafialny będzie mieścił się tymczasowo w domu

parafialnym kościoła macierzystego (przy ul. ks. Stanisława Staszica 38). Dla każdej z parafii prowadzona będzie osobna dokumentacja. Przyszli parafianie parafii bł. Matki Teresy z Kalkuty już mogą uczestniczyć w swojej niedzielnej Mszy św. w kaplicy Chrystusa Króla o godz. 13.00.

Jak zapewnia nowy proboszcz, ofiary składane na tace, stypendia mszalne, kolęda itd. przeznaczone są na budowę kościoła. W wszystkich poczynaniach ks. dr. Kazimierza Bednarskiego wspierają już powołane rady: parafialna i ekonomiczna, a także biskup Edward Dajczak. W dekreście powołującym kapłana na stanowisko administratora parafii bł. Matki Teresy z Kalkuty napisał: „Dziękuję Przewielebnemu Księdzu Prałatu za wybudowanie wszystkich obiektów parafialnych oraz za dotychczasowy trud pracy duszpasterskiej na stanowisku proboszcza parafii pw. Ducha Świętego w Koszalinie, a na nowym stanowisku, które należy objąć z dniem 1 marca 2009 r., życzę wszelkich łask Bożych i na trudną pracę organizowania od podstaw nowej parafii z serca Mu błogosławię”.

**Ks. Dariusz Jaślarz**

**W**iele ulic ma już swoje nazwy, pochodzące od nazw państw Europy. Wiele istnieje tylko wirtualnie w planach zagospodarowania przestrzennego. W pierwszym etapie budowy przewidzianych jest 500 domów jednorodzinnych i budynki TBS. Ostatecznie ma tu zamieszkać 6 tys. osób.

– Tak rozwijająca się część miasta wymaga utworzenia nowej parafii, gdyż parafia pw. Ducha Świętego, na której obszarze znajdują się te tereny, jest już i tak bardzo duża. Liczy prawie 20 tys. mieszkańców – tłumaczy ks. dr. Wacław Łukasz, kanclerz kurii biskupiej w Koszalinie. – Gdyby swego czasu z tego samego powodu nie podzielono parafii pw. św. Maksymiliana w Słupsku, dziś miałaby sporo ponad 30 tys. wiernych. To stanowczo za dużo,

Kolejna rocznica wywózki

## Zesłańcze wspomnienia

Sybiracy obchodzili w zeszłym tygodniu 69. rocznicę pierwszej, najtragiczniejszej wywózki na Sybir i do Kazachstanu. **Koszmar wraca do nich każdego dnia.**

Jest rok 1939. Mija kolejne sielskie lato w jednym z polskich miast: w Wołczkowcach (dziś Ukraina). Aura wprawia mieszkańców w dobry nastrój. Miejskowi policjanci postanawiają zrobić sobie zdjęcie ze swoimi rodzinami przed budynkiem komisariatu. Starodawny flesz starodawnego aparatu. Jest! Na wieczną pamiątkę. Nikt się nie spodziewa, że tym razem pamiątka naprawdę będzie wieczna. Tragicznie wieczna...

Po 17 września tamtego roku funkcjonariusze NKWD udowadniają, kto tu rządzi.

– Wy polskijepany! – mówią ze złością.

Policjant Stefan Rusinkiewicz nie chce uciekać. Przecież ma żonę i dzieci. Przypłaca to aresztowaniem i ostatecznie rozstrzelaniem w Katyniu. Nie on jeden. Jego jeniecki numer to 2553.

Matka i dzieci wracają tymczasem ze służbowego mieszkania do wybudowanego 4 lata wcześniej domu w Zabłotowie.

Nocą 13 kwietnia 1940 r. enkawudziszi otaczają dom.

– Jedzcie do waszego męża. Nie martwcie się – przekonują żonę policjanta.

**Jak było**

– Nie powiem: byli kulturalni i grzeczni – wspomina Wanda Przybylska z domu Rusinkiewicz, przewodnicząca Koła Sybiraków w Kołobrzegu. – Tylko ja, wtedy



ZDJEŃCIA KS. DARIUSZ JAŚLARZ

Zesłańczy kurort nazywał się Semipałatyńsk. Przywitał ich gorący piach kazachskich stepów. Później nauczyli się z nim radzić. Własnoręcznie wyplatali kapcie. Zima była gorsza. Boksy, w których kiedyś hodowano świnię, były na początku całkiem niezłym lokum. Potem była lepianka.

Na przestrzeni 6 lat zesłania pani Wanda chorowała na kurzą ślepotę, tyfus, krwawą dyzenterię, świerzb i malarię. Ale nie może zapomnieć choroby swojego starszego brata Tadeusza.

– Chorował na tyfus i wydało mi się, że tego nie przeżyje. Jednak kryzys minął. Mama zapytała wtedy: Co ci przynieść? Zatoczył słabymi rączkami koło, co oznaczało, że chce bułkę. Mama sprzedała wtedy ostatnią sukienkę. Gdy sięgnęła do kieszeni po pieniądze, by kupić tę bułkę, okazało się, że ich nie ma. Ktoś ukradł. Wtedy chciała utopić się w Irtyżu – wspomina Wanda Przybylska.

**Zesłańczy testament**

Matka Wandy i Tadeusza pracowała 12 godzin na dobę. Oni byli dla siebie wszystkim: matką, ojcem i... czasem.

W 1943 r. podczas rewizji w fabryce znaleziono u matki 20 dkł placka z pyłu mącznego. Dostała za to rok więzienia.

– W tej kolejnej tragicznej chwili mieliśmy zapamiętać, że jesteśmy bratem i siostrą i nie wolno nam dać się rozłączyć; jesteśmy Polakami i gdyby mama zmarła, za wszelką cenę mamy się wy dostać z Rosji – wspomina Wanda Przybylska.

Na Syberii przeżyli dwie chwile szczęścia: otrzymali dwie paczki. Mydło, ubrania...

Pani Wanda opowiada o takich rzeczach, że od słuchania skóra cierpnie. Dziś jest pogodną kobietą, niezmiernie zaangażowaną w sprawy związane z Syberią i Katyniem. Marzy, by na miejscowym kołobrzeskim cmentarzu powstała ściana upamiętniająca ofiary tamtych czasów. Liczy też na pomoc w realizacji pomysłu.

**Ks. Dariusz Jaślarz**

**Wanda Przybylska pamiątki z Kazachstanu przegląda od święta. Ale przeżycia wracają codziennie**

pięcioletnia dziewczynka, zastanawiałam się, dlaczego moja babcia tak uderza głową o ścianę, że aż jej krew z czoła leci.

Do męża i ojca jechali do czerwca. W bydłych wagonach. Tylko w innym kierunku i stanowczo dalej. Mała dziewczynka po raz pierwszy zobaczyła śmierć. Kilikutygodniowe dziecko umarło, bo jego matce zabrakło pokarmu. Nie ostatnia to była śmierć.



Warsztaty liturgiczne dla świeckich

# Teoria i praktyka

KAROLINA PAWŁOWSKA



## Podczas tych warsztatów świeccy uczą się, czego podczas liturgii nie musi robić ksiądz.

Potem mogą aktywnie pomagać kapłanom we własnych parafiach.

Najczęściej w naszych parafiach liturgia to działka zarezerwowana wyłącznie dla księdza. Duszpasterz nie tylko przewodniczy liturgii, ale pełni w niej też wiele funkcji, których pełnić nie musi, a nawet nie powinien. Wystarczyłoby większe zaangażowanie świeckich. Mogą w tym pomóc zespoły liturgiczne powstające przy naszych parafiach. Potrzebną wiedzę uzyskać można na warsztatach organizowanych przez Ruch Światło-Życie.

### Zespoły liturgiczne

Zadaniem parafialnych zespołów liturgicznych byłoby wsparcie księdza odpowiedzialnego za liturgię zarówno w jej przygotowaniu, jak i animowaniu, na tyle, na ile osoby świeckie mogą się w to włączyć. Chodzi tu o przygotowanie konkretnych elementów i całej celebracji.

– Chcielibyśmy, żeby w skład zespołów weszły różne osoby,

które już pełnią taką funkcję, ale żeby realizację tych zadań w jakiś sposób można było koordynować, żeby ją usprawnić i ułatwić przygotowania. Zwykle niedziela nie stwarza wielu problemów, ale przygotowanie liturgii podczas świąt, uroczystości już tak – wyjaśnia ideę zespołów liturgicznych ks. dr Jacek Lewiński, wykładowca liturgiki w koszalińskim WSD.

– Do grupy weszliby na przykład organista, kościelny, starszy ministrant, ktoś odpowiedzialny za scholę, szafarz, lektor, akolita, jeśli są w parafii. Moderatorem takiego zespołu byłby oczywiście kapłan. Spotykaliby się, żeby zastanowić się, jaka jest myśl przewodnia przygotowywanej liturgii, jak dobrać śpiewy, jak przygotować procesję z darami, jak ułożyć modlitwę wiernych, aż po takie rzeczy jak właściwy wystrój kościoła. Chodzi o to, by nie cedować przygotowania wszystkiego na jedną osobę

oraz by nie był to wyraz osobistych emocji, przeżyć i poglądów na sztukę sakralną, tylko żeby było to omówione, skonsultowane, prześlane.

### To też obowiązek

Jak zauważa ks. Lewiński, wciąż zbyt mało jest osób świeckich aktywnie włączających się w przygotowanie liturgii. Być może jest to wynik niewiedzy, że troska o liturgię niekoniecznie spoczywa wyłącznie na księżach czy ministrantach i może, a nawet powinna być zadaniem świeckich. Często jednak świeccy zbyt łatwo zwalniali się z tego obowiązku.

### Praktyka na dobrym fundamencie

Nie wystarczy jednak stworzenie zespołu, wskazanie odpowiedzialnych osób, ale trzeba je przygotować i wspomagać. Do tego potrzeba zarówno wiedzy

## Zaproszenie na warsztaty liturgiczne

Wszystkich, którzy chcieliby pogłębić swoje przeżywanie Eucharystii, a przede wszystkim tych, którzy zajmują się w parafiach przygotowaniem liturgii: starszych ministrantów, kościelnych, członków ruchów i stowarzyszeń, kościelnych diecezjalna Diakonia Liturgiczna Ruchu Światło-Życie zaprasza na warsztaty liturgiczne, które odbędą się od 6 do 8 marca w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie-Wilkowie. Szczegółowe informacje można uzyskać w CEF, tel. 094 340 98 00, 094 340 98 60. Zgłoszenia (do 27 lutego lub do wyczerpania miejsc) można kierować także pod adresem: cef@poczta.onet.pl.

teologicznej, jak i praktycznej. W jej zdobyciu i pogłębieniu pomagają warsztaty liturgiczne.

Pierwsze ubiegłoroczne warsztaty spotkały się ze sporym zainteresowaniem. Ośmielona sukcesem diakonia liturgiczna Ruchu Światło-Życie zdecydowała się na przygotowanie kolejnego spotkania. W ubiegłym roku tematem warsztatów było Triduum Paschalne, tegoroczne warsztaty zdominują modlitwa wiernych i procesja z darami.

– Mówiliśmy o różnych rzeczach, począwszy od teologii, skończywszy na bardzo praktycznych sprawach: na przykład jak przygotować grób Pański, a jak tego nie robić. I podobnie w tym roku będziemy zastanawiać się i nad teorią, i nad praktyką – zachęca ks. Lewiński.

Przez trzy dni uczestnicy będą poznawali zasady dotyczące muzyki, śpiewu oraz wszystkiego, co wiąże się z przygotowaniem przestrzeni sakralnej. Warsztaty to także okazja, by sięgnąć do przekazów historycznych, dokumentów Kościoła oraz wymiany doświadczeń, jak takie przygotowania wyglądają na co dzień w naszych parafiach.

Karolina Pawłowska

# Cierpiący oczekuj

## DIECEZJALNY DZIEŃ CHOREGO.

Z chorobą trudno się pogodzić. Dlatego tak ważne jest, kto nam w tych zmaganiach towarzyszy.

tekst i zdjęcia

**JULIA MARKOWSKA**

jmarkowska@goscnieдельник.pl

**W** tym roku diecezjalne obchody Dnia Chorego odbyły się w Pile. Uroczystości zapoczątkowała Msza św. odprawiona w stołówce pilskiego domu pomocy, której przewodniczył bp Edward Dajczak. W homilii biskup poruszył problem śmierci Eluany Englaro, który bulwersuje opinię publiczną.

– Przez kilkanaście lat opiekowały się nią siostry zakonne. Pomimo jej stanu dbały o jej paznokcie, perfumowały ją. Traktowały ją jak kobietę. Niestety, wszystko skończyło się, jak skończyło. Świat powędrował w jakąś dziwną stronę, a jak mu nie starczy miłości, to będziemy się krzywdzić.

Biskup poruszył także kwestię osób, które na co dzień pracują z chorymi. – W tym miejscu nie mam cienia wątpliwości, że pracuje się sercem. Bo w żadnym domu pomocy nie wystarczy tylko pracować, gdyż chorzy oczekują choćby na odrobinę serca – mówił.

Po Eucharystii bp Edward Dajczak spotkał się z mieszkańcami i pracownikami domu pomocy społecznej, z pacjentami pilskiego szpitala specjalistycznego i podopiecznymi caritasowskiego centrum charytatywno-opiekuńczego pw. Matki Bożej z Lourdes. ■



– Wiem, że wszystkie mamy, które są tu ze swoimi dziećmi, najchętniej przyjęłyby na siebie ich cierpienie – powiedział biskup. – Nie da się tego zrobić, lecz wasza obecność tu, przy ich łóżeczkach, przez całą dobę powoduje, że czują wasze wsparcie. Mają poczucie bezpieczeństwa



Pani Teresa Skręta z mamą Marią



Powitanie biskupa w Centrum Charytatywno-Opiekuńczym

# e serca



**Biskup Edward Dajczak spotkał się z chorymi, którzy nie mogli uczestniczyć we Mszy św. Z każdym starał się zamienić kilka słów i każdego duchowo wesprzeć. – Jeden z chorych powiedział mi, że najtrudniej to poradzić sobie ze sobą. To jest największy problem człowieka chorego – mówił ordynariusz. – Nie da się tego zrobić bez miłości opiekunów**



**Sakrament namaszczenia chorych**

## Czerpać siły



**TERESA SKRĘTA,**  
OPIEKUJE SIĘ MAMĄ  
MARIĄ, CHORUJĄCĄ  
NA ALZHEIMERA  
– Moja choroba  
zmusiła mnie,

bym umieściła mamę  
w domu pomocy. Choć  
ma zapewnioną opiekę,  
przychodzę tutaj codziennie.  
Widzę, że moja obecność  
uspokaja ją. Staram się,  
by czuła, że pomimo  
choroby, strasznych zmian  
w jej zachowaniu, wciąż  
mocno ją kocham.



**PAWEŁ  
WISZNIEWSKI,**  
ORDYNATOR  
ODDZIAŁU  
PALIATYWNEGO  
– Pracować

z chorymi powinni ludzie,  
którym sprawia to radość,  
którzy potrafią z tego  
czerpać siły. Gdy mi ktoś  
zadaje pytanie, dlaczego  
zostałem lekarzem,  
nie do końca potrafię  
odpowiedzieć. Ja po prostu  
czuję, że chcę to robić.  
Oczywiście, że czasem  
czuję się zmęczony,  
zdarza mi się okazać  
zniecierpliwienie. Jednak  
wciąż nad sobą pracuję,  
bo właściwe podejście  
do potrzebującego  
pomocy aż tak dużo czasu  
nie kosztuje, potrzebne  
są tylko dobre chęci.



**JOANNA KABAT,**  
PIELĘGNIARKA  
NACZELNA  
– Żeby być dobrą  
pielęgniarką,  
trzeba po prostu

lubić ludzi. Czasami  
po 20, 30 latach  
pracy nie jest łatwe  
odnalezienie w sobie  
siły do jej wykonywania.  
Przychodzą różne kryzysy,  
wypalenie zawodowe,  
problemy finansowe.  
Ale niezmiennie czerpiemy  
siły z wdzięczności  
pacjentów, którzy nawet  
za najmniejszy gest  
odpłacają nam  
po wielokroć.

## Oaza Dzieci Bożych

## Uczymy się być wspólnotą

Na koszański blokowisku ze świecą szukać palm i wielbłądów. Za to **oazę można znaleźć bez trudu.**

Wystarczy w środę po południu przyjść do domu parafialnego przy kościele pw. św. Kazimierza w Koszalinie. Od września urzęduje tu najmłodsza wspólnota parafialna – Oaza Dzieci Bożych.

## Skacząc na jednej nodze

Oaza jest urodzajnym miejscem, pełnym życiodajnej wody. Spragnionych też raczej nie brakuje. Na cotygodniowe spotkania stawia się blisko trzydzieścioro dzieciaków. Najmłodszy Jaś ma sześć lat, a najstarsze dziewczynki chodzą już do pierwszej klasy gimnazjum. I choć dzieli je tak duża rozpiętość wieku, każdy znajduje coś dla siebie. A co można robić w oazie?

– Gadać, śpiewać, skakać na jednej nodze, a przy okazji dowiadywać się czegoś o Bogu i Kościele – wyjaśnia ze śmiechem ks. Łukasz Gąsiorowski, odpowiedzialny za dziecięcą wspólnotę. Tego wieczoru, gdy je odwiedzamy, dzieci akurat pracują w skupieniu. Razem z ks. Łukaszem, s. Agnieszką i animatorką Martą czytają komiks o... Mszy św.!

– Wszystko zależy od tego, jak spotkanie się układa. Czasami śpiewamy, czasami rozmawiamy. Niejako przy okazji staramy się dzieciom przekazać jakieś wiadomości i przybliżyć do życia w Kościele – opowiada s. Agnieszka.

– Dzieci są bardzo otwarte, szczerze. Dla nich czarne jest czarne, a białe jest białe. Mają w sobie dużo radości i spontaniczności. Sama dużo się od nich uczy. Więc czasami nasze spotkania też są bardzo spontaniczne. Świętujemy również razem nasze urodziny czy imieniny. A wszystko to dokumentuje kronika, w której na bieżąco dzieci skrupulatnie opisują kolejne środy. Można w niej znaleźć nawet to, ile razy ks. Łukasz spóźnił się na oazowe spotkanie.

## Chorych nawiedzić...

Oaza Dzieci Bożych to ci, którzy stawiają pierwsze kroki w Ruchu Światło-Życie. Zdaniem ks. Łukasza to dobry fundament pod dalszą formację w Ruchu, na przykład w oazie młodzieżowej, która także działa przy parafii.

– To takie przygotowanie do tego, co może być już za chwilę. Jeśli będą chciały, będą wchodzić na kolejne stopnie formacji oazowej – wyjaśnia duszpasterz. – Na razie zależy nam na tym, żeby dzieci poznawały przez zabawę i spotkania, czym jest wspólnota. Uczą się tego na przykład, że nie wszyscy są tacy sami. Jeden z kolegów jest chory na hemofilię, czasami nie



KAROLINA PAWŁOWSKA

## Oaza uczy radosnego przeżywania wiary

ma go na spotkaniach, musi bardziej na siebie uważać, ale on też ma swoje miejsce we wspólnocie. Takie właśnie są założenia – pokazać, że we wspólnocie kościelnej każdy ma swoje własne, ważne miejsce. Także ci chorzy.

Takie uwrażliwianie dzieci na potrzeby cierpiących zdaje egzamin. Potwierdzają to wizyty u chorych, do których dzieci jeżdżą razem z s. Agnieszką.

– Kiedy zaproponowałam to na spotkaniu pierwszy raz, spodziewałam się, że może dwie, trzy osoby się zdecydują. Przyszło tyle, że musieliśmy robić dwa kursy, bo na raz do samochodu się nie zmieściły – mówi, nie kryjąc zadowolenia z dzieci, s. Agnieszka.

Marcelina i Natalia wróciły właśnie z odwiedzin u Sylwii, która po wypadku od dziewięciu lat leży sparaliżowana.

– Pierwszy raz byliśmy u kogoś tak chorego, kto nie może wyjść z łóżka. Na początku trochę się bałyśmy, bo nie wiedziałyśmy, jak zareaguje na naszą wizytę. Przyjaciele jej nie odwiedzają i nawet nie ma z kim porozmawiać. Opowiadałyśmy jej o sobie, o szkole i w ogóle o wszystkim. Sylwia może ruszać tylko ręką, więc złapałyśmy się za ręce i tańczyłyśmy. Jak na dyskotecę – opowiadają z zapałem jedna przez drugą. – To bardzo fajne i przyjemne. I nie szkoda czasu, bo można się z kimś zaprzyjaźnić.

## Solidny fundament

Mimo że dziecięca oaza przy koszańskim kościele św. Kazimierza działa dopiero od września, ks. Łukasz dostrzega już pozytywne efekty duszpasterskie.

– Na razie już widać nasze dzieciaki w kościele na Mszy św. Także w tygodniu. A co najważniejsze siadają w pierwszych ławkach, nie chowają się po kątach. To pokazuje, że przestają się bać kościoła. Powolutku zaczniemy je zachęcać i uczyć, jak włączać się w przygotowanie liturgii – dodaje.

Opiekunowie oazy sami mają za sobą oazową przeszłość. Ks. Łukasz zetknął się z Ruchem Światło-Życie jeszcze przed wstąpieniem do seminarium duchownego, a s. Agnieszka, która przeszła wszystkie stopnie formacji oazowej, przyznaje, że to właśnie dzięki tej wspólnotie rozecznała swoje powołanie i wstąpiła do zgromadzenia sióstr szpitalnych.

Chodzi o to, żeby pozytywnie „zarazić” najmłodszych oazą, pokazać, że można takim modelem życia się zachwycić, zainteresować i pójść tą drogą formacji.

– Słysz się takie głosy, że dzisiejsza młodzież jest stracona dla Kościoła, że ich to nie interesuje, że nie chcą zostać w Kościele. Myślę, że to efekt bardzo często braku solidnego fundamentu – mówi ks. Gąsiorowski. – Oaza to właśnie dobry sposób na pracę z tymi, którzy dopiero co weszli do wspólnoty, na budowanie mocnych podstaw, na wychowywanie pokolenia, które będzie pewne tego, że Kościół jest ich, że mają tu swoje miejsce – nie tylko w ławce w świątyni i że powierzone są im tutaj konkretne zadania. A wszystkie dzieciaki, które chcą się dowiedzieć, czym jest oaza, zapraszamy do kościoła pw. św. Kazimierza w każdą środę o godz. 17.00.

Karolina Pawłowska